

Nel Bielniak

Zielona Góra

Poleskie reminiscencje w literaturze polskiej i rosyjskiej

A dalej już – nic. Błota i niebo, niebo i błota¹.

Край без истории... Все лес да лес, болота [...]².

„Dzięki swoim szczególnym, czasami niemal wyłącznym, cechom i warunkom naturalnym, historycznym i kulturalnym, Polesie dla niejednej nauki stanowi teren godny studiów i dla niejednego naukowca czy laika jest przedmiotem pasjonujących zainteresowań intelektualnych”³. Słowa Józefa Obrębskiego, będące pokłosiem badań terenowych przeprowadzonych przez tego wybitnego polskiego etnografa i socjologa na południowo-zachodnim Polesiu w latach 1934–1936, do dziś nie straciły swej aktualności. Nie należy jednak zapominać, że ta z pozoru niedostępna i nieskalana cywilizacją kraina, kultywująca archaiczną kulturę ludową (jeszcze do połowy ubiegłego stulecia uchodziła za jeden z najdzikszych rejonów Europy), a jednocześnie nieraz będąca świadkiem krwawych starć⁴, na długo przed jego ekspe-

¹ J. Maćkiewicz, *Wpław przez Polesie* [w:] Idem, *Bunt rojstów*, Londyn 2011, s. 102.

² И. Бунин, *Край без истории... Все лес да лес, болота...* [w:] Idem, *Стихотворения: Библиотека поэта: Большая серия*, 2-е изд., Ленинград 1956 [online], <http://poetrylibrary.ru/stixiya/all-25.html#kraj-bez-istorii> [dostęp: 14.11.2016].

³ J. Obrębski, *Studia etnosocjologiczne 1: Polesie*, red. nauk. i wstęp A. Engelking, Warszawa 2007, s. 276.

⁴ Ze względu na zmienność geopolityczną Polesie było przez kilka stuleci terytorium konfliktogennym. Poczynając od XIV wieku znajdowało się bowiem po kolei w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Imperium Rosyjskiego, II Rzeczypospolitej, ZSRR, a po jego rozpadzie – weszło w skład głównie Białorusi i Ukrainy oraz w niewielkiej części – w skład Polski i Rosji. Potop szwedzki, powstanie B. Chmielnickiego, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, I wojna światowa, II wojna światowa – to tylko kilka ważniejszych konfliktów zbrojnych, które nie ominęły tych terenów i były nieraz zarzewiem antagonizmów tak społecznych, jak i wyznaniowych. W zależności od nastawienia kolejnej władzy do miejscowej ludności mamy do czynienia z asymilacją, przesiedleniami, prześladowaniami czy wręcz eksterminacją mieszkańców reprezentujących różne grupy etniczne, do których zaliczyć można Białorusinów, Ukraińców, Polaków, Litwinów, Rosjan, Żydów i oczywiście Poleszuków. Jak zauważa cytowany tu już J. Obrębski: „Mieszkańcy Polesia stanowią odrębną grupę etniczną, pokrywającą się w swoim maksymalnym zasięgu z fizjograficznym obszarem tej krainy. Zawartość tej grupy wskazuje znaczną niwelację, wyrażającą się miejscami bardzo zaawansowanym ciążeniem peryferyjnych stref Polesia ku grupom pozapoleskim. Wewnętrznie grupa poleska nie jest jednolita; rozбива się na dwa odłamy, północny i południowy, wyodrębniające się nawzajem

dycjami intrygowała tak badaczy i podróżników, jak też urzędników. Dla przykładu w roku 1829 Kazimierz Kontrym udał się w drogę z Pińska do Dereszewicz, aby ocenić stan miast, dróg i handlu. Jego uwagi o gospodarce krajowej opublikowane w tym samym roku (*Podróż Kazimierza Kontryma, urzędnika Banku Polskiego, odbyta w r. 1829 po Polesiu*) zawierały jednak tylko znikome informacje na temat kultury ludowej¹. Folklorystyka i etnografia tych terenów zainteresowała natomiast Oskara Kolberga, który poświęcił im kilka tomów z *Dzieł wszystkich*², oraz etnologa Kazimierza Moszyńskiego, mentora J. Obrębskiego, który już przed I wojną światową zainicjował pierwsze badania terenowe na wschodnim Polesiu, kontynuował je w kolejnych dziesięcioleciach, poszerzając ich zakres o badania muzykologiczne³.

Szybko zrozumiano również, jak istotne znaczenie badawcze może odegrać w etnografii fotografia. Stąd też już w 1911 roku Północno-Zachodni Oddział Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego zlecił Isaakowi Sierbowowi, utrwalenie typu i ubioru poleskiego, czego rezultatem była także wydana w 1914 roku praca *Wyprawy na Polesie w 1911 i 1912 roku* (*Поездки по Полесью 1911 и 1912 гг.*). Śladami pierwszego białoruskiego fotografa-dokumentalisty Polesia podążyli miejscowi samoucy, Józef Szymańczyk z Kosowa Poleskiego i Aleksiej Miniuk z Motola, którzy uwieczniali na szklanych negatywach ginący świat pobliskich wsi i miasteczek między innymi w połowie lat trzydziestych XX wieku, czyli wtedy gdy na Polesie przyjechała amerykańska badaczka Arktyki. Louise Boyd zamieściła wrażenia z tej podróży w bogato ilustrowanej książce *Polskie krajobrazy. Fotografie i opisy* (*Polish Countrysides. Photographs and Narrative*, 1937)⁴.

przede wszystkim na zasadzie cech języka, w szczególności zaś jego miękkości i twardości". Zob. J. Obrębski, *Studia etnosocjologiczne...*, s. 223.

¹ S. B u r k o t, *Podróż po stronach rodzinnych* [w:] J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa 1985, s. 7, 19.

² Tom 52 zatytułowany jest *Białoruś-Polesie*, tomy 36 i 84 dotyczą Wołynia, zaś tomy 56 i 57 – Rusi Czerwonej. Pełny spis wydanych tomów *Dzieł wszystkich* z odnośnikami do krótkich opisów ich zawartości znajduje się na stronie Instytutu im. Oskara Kolberga. Zob. [online], <http://oskarkolberg.pl/pl-PL/Page/64> [data dostępu: 20.11.2016].

³ Bibliografia prac K. Moszyńskiego zawiera między innymi takie pozycje: *Uwagi o słowiańskiej terminologii topograficznej i fizjograficznej, oparte przeważnie na materiale białorusko-poleskim*, „Archiwum Nauk Antropologicznych”, Lwów-Warszawa, t. 1: 1921, nr 5, ss. 19; *O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia*, „Ziemia”, r. 10: 1925, s. 120–131 (il. 14); *Wyspy świerków na Polesiu (mapka)*, „Ziemia”, r. 10: 1925, s. 112; *Résultats actuels des recherches ethnographiques en Polesie* [w:] *Institut International d'Antropologie, II^e Session, Prague 14–21 septembre 1924*, Paris 1926, ss. 7; *Polesie wschodnie. Materiały etnograficzne z wschodniej części b. powiatu mozyrskiego oraz z powiatu rzeczyckiego*, Warszawa 1928, ss. XV, 328, rys. 20, dodat. nut. 1; *Zwyczaj świętojańskie na zachodnim Polesiu*, „Lud Słowiański”, t. 1: 1929/1930, B, s. 76–88; *O badaniach muzyczno-etnograficznych na Polesiu w r. 1932*, „Lud Słowiański”, t. 3: 1934, B, s. 69–79 (5 dodatków nutowych). Zob. [online], http://cyfrowaetnografia.pl/Content/387/EP_III-3.pdf [dostęp: 21.11.2016].

⁴ Szerzej na ten temat: M. S z e j n e r t, *Usypać góry. Historie z Polesia*, Kraków 2015, s. 9–32, 55–58, 125, 133 [online], <http://www.ethnomuseum.pl/polesia-czar.html> [dostęp: 21.11.2016]; <http://biogramy.kutno.pl/szymanczyk-jozef/> [dostęp: 21.11.2016].

Nie zapomniano też o Polesiu w czasach ZSRR, gdy polityka unifikacji nie sprzyjała podkreśleniu odrębności, między innymi za sprawą założyciela moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej, Nikity Tołstoja, którego Jerzy Bartmiński określa mianem „twórczego kontynuatora badań K. Moszyńskiego nad szczególnie w skali całej Słowiańszczyzny archaicznym obszarem kulturowym, jakim jest białoruskie Polesie”¹. Prawnuk wielkiego realisty zorganizował bowiem w 1962 roku pierwszą ekspedycję naukową złożoną z rosyjskich, białoruskich i ukraińskich uczonych. Prace badawcze nad dialektami Polesia zaowocowały wydaniem dwóch tomów poświęconych leksyce, archeologii i toponimii tego rejonu².

Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego mieszkańcy postsowieckich republik uzyskali możliwość swobodnego określania etnicznej przynależności. W rezultacie, jak konstatuje historyk Kirił Szewczenko, na przełomie lat 1980–1990. około miliona mieszkańców białoruskiego Polesia zaczęło mówić o sobie nie jako o Białorusinach lub Ukraińcach, lecz przedstawicielach odrębnego poleskiego narodu: Poleszuchach lub Jaćwingach. Na południowo-zachodnim terytorium Białorusi zrodził się wówczas ruch (społeczno-kulturalne towarzystwo „Polesie” posiadające organ prasowy „Збудінне”), którego głównym zadaniem było stworzenie literackiego języka poleskiego oraz reinterpretacja faktów historycznych, w celu legitymizacji odrębności poleskiej grupy etnicznej. W praktyce polegało to na uwypuklaniu różnic między poleskimi dialektami a językami białoruskim oraz ukraińskim, a także podkreśleniu w rodowodzie współczesnych mieszkańców Polesia bałtyjskich korzeni. Z czasem jednak polescy aktywiści zaczęli postrzegać Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i Poleszuchów jako elementy wspólnego organizmu i w połowie lat 1990. ich działalność zaczęła wygasać³.

Zaprezentowany tu krótki ogląd naukowo-badawczych i społecznych inicjatyw związanych z Polesiem domaga się, zgodnie z sugestią Józefa Mackiewicza „to nie jest dla pióra. Malować, malować, malować”⁴, uzupełnienia o kilka choćby nazwisk artystów, którym malarskich motywów dostarczały ekskursje w te unikatowe rejony. Byli wśród nich wybitni rosyjscy i polscy twórcy: Iwan Szyszkin (*Полесский пейзаж, 1884*), Józef Chełmoński (*Wołyń-*

¹ J. Bartmiński, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, „Etnolingwistyka” 2005, nr 16, s. 9–28 [online], <http://www.rastko.rs/projekti/etnoling/delo/11834> [dostęp: 21.11.2016].

² M. Szejnert, *Usypać góry...*, s. 36. Rezultatem poleskich ekspedycji z lat 1962–1965 są następujące pozycje: *Лексика Полесья: материалы для полесского диалектного словаря*, отв. ред. Н. Толстой, Москва 1968; *Полесье. (Лингвистика. Археология. Топонимика)*, отв. ред. В. Мартынов, Н. Толстой, Москва 1968.

³ Szerzej na ten temat: К. Шевченко, *Формирование полесской этнической идентичности в Беларуси в 1980–1990-е годы* [online], <http://zapadrus.su/partnery/ceas/ceas-2012/980-formirovanie-polesskoj-etnicheskoj-identichnosti-v-belarusi-v-1980-1990-e-gody.html> [31.10.2016]. Posiadający rosyjskie obywatelstwo K. Szewczenko, pracujący w mińskiej filii Rosyjskiego Państwowego Socjalnego Uniwersytetu (РГСУ), często określany jest mianem białoruskiego uczonego.

⁴ J. Mackiewicz, *Wpław przez Polesie* [w:] Idem, *Bunt rojstów...*, s. 107.

skie miasteczko, 1875), Julian Fałat (*Z Polesia*, 1916) czy Henryk Weyssenhoff (*Wiosna*, 1911), kuzyn Józefa, popularnego pisarza, który podobnie jak Maria Rodziewiczówna (*Hrywda*, 1891; *Lato Leśnych ludzi*, 1920) czy Antoni Ferdynand Ossendowski (*W polskiej dżungli*, 1935), tworzył cieszące się wzięciem idylliczne utwory o tematyce kresowej (np. powieść *Puszcza*, 1916). I tak oto dochodzimy do meritum, czyli do rozważań o literackich wyobrażeniach Polesia.

Ograniczone ramy niniejszego tekstu niech będą usprawiedliwieniem dla nazbyt może selektywnego i jednocześnie subiektywnego potraktowania materiału źródłowego obejmującego swym zasięgiem niemal dwa stulecia (najwcześniejszy utwór pochodzi z 1840 r., najnowszy zaś – z 2015). Jednakże w literaturze polskiej ze względu na hołubiony mit Kresów Wschodnich istnieje bardzo bogata literatura opiewająca zarówno Polesie północne, jak i południowe, a i rosyjskie piśmiennictwo również nieraz wyzyskiwało polskie wątki. Naturalną kolejną rzeczą najczęściej sięgali po nie pisarze związani w jakiś sposób z tymi terenami: urodzeni tu, bądź czasowo przebywający. Postaramy się tu zwrócić uwagę zwłaszcza na teksty traktujące o Polesiu białoruskim, niemniej niekiedy będziemy przywoływać utwory opiewające między innymi Polesie Wołyńskie, Żytomierskie czy Briańsko-Żyzdrińskie¹.

¹ Różne określenia używane tu wraz ze słowem „Polesie” wskazują bądź na przynależność polityczną, bądź na regionalizację fizycznogeograficzną tej krainy. Już Józef Ignacy Kraszewski w swych opublikowanych w 1840 roku *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy* zauważa: „Obszerniejsze jest daleko Polesie, niżeli ta część kraju, którą pod jego imieniem opisujemy. Jest raczej kilka, jeśli nie więcej Polesiów, a historia śledząc w nich dawniej posady Jaćwieżów, Jazygów, Metanastów, Getów, nie wie nawet dla rozciągłości kraju zwanego Polesiem, gdzie ich właściwie szukać. Kraj pod imieniem Polesia zwany rozciągał się od Rusi i Wołynia ku Prusom, Mazowszu i Litwie, zajmując dawne województwa podlaskie, brzeskie, nowogródzkie i ziemię chełmską. Część województwa brzeskiego zwała się długo Polesiem. Tymże imieniem zowie Kromer Podlasie dzisiejsze, a Strykowski mieszając Podlasie i Polesie, Wołyńskie już Polesie Podlasiem nazywa. Ziemia chełmska ma swoje Polesie od Chełma idąc ku Ratnowi. Jest także Polesie Nowogródzkie, sąsiednie Pińszczyźnie i Mozyrowi. Pińszczyzna sama zwała się Polesiem Litewskim”. Zob. J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa 1985, s. 105. Natomiast autorzy współczesnego wydawnictwa, Paweł Wład i Marek Nasiadka, odnotowują w pierwszym rozdziale swojego przewodnika, że ze względu na przynależność polityczną można obecnie mówić o Polesiu Białoruskim, Polesiu Ukraińskim, Polesiu Polskim i Polesiu Rosyjskim. Charakterystyka fizycznogeograficzna pozwala na wyodrębnienie dwóch makroregionów położonych wzdłuż Prypeci i Bugu: Polesia Zachodniego i Polesia Wschodniego. W skład Polesia wchodzi także tereny położone na wschód od środkowego Dniepru, leżące w dorzeczu Sożu i Desny (makroregiony: Polesie Czernihowskie, Polesie Nowogrodzko-Siewierskie i Polesie Briańsko-Żyzdrińskie) oraz nieco wyżej umiejscowione regiony na przedpolu Wyżyn Ukraińskich (makroregiony: Polesie Wołyńskie, Polesie Żytomierskie, Polesie Kijowskie). Zob. P. Wład, M. Nasiadka, *Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Przewodnik dla zaawansowanych*, Rzeszów 2012 [online], <http://www.wlad.com.pl/Polesie.htm> [dostęp: 19.11.2016]. O popularności tematu Kresów wśród polskich pisarzy zaświadcza między innymi wyodrębnienie z całokształtu piśmiennictwa tzw. „literatury kresowej”, jak też publikowanie poszczególnych utworów oraz wypisów. Zob. *Antologia polskiej literatury kresowej XX*, wybór tekstów, wstęp i objaśnienia B. Hodaczek, Szczecin 1995.

Literaturę polską reprezentują tu *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy* (1840) J.I. Kraszewskiego, *List z Polesia* (1936) Jana Nowakowskiego, *Bunt rojstów* (1938) J. Mackiewicza, *Opowiadania poleskie* (1968) Franciszka Wysłoucha i *Usypać góry. Historie z Polesia* (2015) Małgorzaty Szejnert; rosyjską zaś – *Wyprawa na Polesie* (*Поездка в Полесье*, 1857) Iwana Turgieniewa, *Las szumi* (*Лес шумит*, 1886) Władimira Korolenki, *Kraj bez historii... Zewsząd lasy, lasy, błota...* (*Край без истории... Все лес да лес, болота...*, 1916) Iwana Bunina, *Przekwitły drzewa oliwkowe w Koktebelu...*¹ (*Отцвели маслины в Коктебеле...*, 1965) Julii Druniny i *Polesie* (*Полесье*, 2007) Galiny Korolewej². Przytoczone tytuły wskazują, że analizie poddane zostaną zarówno utwory wpisujące się w sielankowo-romantyczną tradycję przedstawiania Polesia bądź jako małej ojczyzny, bądź *terra exotica*, jak i te podejmujące próbę demitologizacji mieszkańców dorzecza Bugu i Prypeci.

Pograniczność interesującego nas regionu przejawiająca się w nie zawsze pokojowym współistnieniu różnych nacji, wyznań i kultur przekłada się niejako na swoistą różnorodność rodzajów literackich (proza, liryka) i pograniczność gatunków. Mamy tu bowiem do czynienia zarówno z tekstami *stricto* literackimi (nowelistyka, liryka), jak i tymi oscylującymi między publicystyką, literaturą faktu a literaturą piękną (podróżopisarstwo, reportaż, publicystyka kulturowa). Niezależnie jednak od czasu powstania, gatunku, idei czy narodowości autora wszystkie wymienione pozycje łączy zachwyt nad majestatem heterogenicznej przyrody. Znajduje to wyraz w opisach poleskiej roślinności, którą cechuje wzajemne przenikanie się

¹ Tytuły wierszy J. Druniny i G. Korolewej podaję w przekładzie własnym, ponieważ nie są dostępne tłumaczenia tych utworów na język polski – N. B. Wiersz G. Korolewej zamieszczony został wyłącznie w Internecie. Przytaczam tu fragmenty tego utworu, traktującego, według słów autorki, o białoruskim Polesiu: „Мое Полесье, край родной, // Где поутру туманы низки [...] // Ах, сколько видела земля // Великой радости и горя, // Жила, с судьбой своей не споря, // Частичкой каждой, как и я. // Лесной, озерный, тихий край, где почему-то веришь в сказку [...] // Мой край, льняной и васильковый, // Что дан рождением в благодать”. Zob. [online], <https://www.stihi.ru/2007/03/12-1047> [dostęp: 31.10.2016]. Za dezorientującym nieco tytułem wiersza J. Druniny kryje się między innymi taka treść: „А у нас в Полесье // Зябнут ели, // Дождик, // Комариные метели // Да в ночи истощный лай собак. // Я люблю тебя, // Мое Полесье, // Край туманных торфяных болот, // Имя звонкое твое, // Как песня, // В глубине души моей живет”. Zob. [online], <http://drunina.ouc.ru/otcveli-maslinu.html> [dostęp: 31.10.2016].

² W ten krąg tematyczny wpisuje się także tzw. cykl poleski Aleksandra Kuprina, w którego skład wchodzi mikropowieść *Olesia* (*Олеся*, 1898), szkic *Na głuszcze* (*На глухарей*, 1899) oraz opowiadania *Srebrny wilk* (*Серебряный волк*, 1901) i *Koniokrady* (*Конокрады*, 1903). Pomijam go tutaj jednakże milczeniem, ponieważ poświęcałam mu osobny artykuł. Zob. N. B i e l n i a k, *Cykl poleski Aleksandra Kuprina*, „Acta Neophilologica” 2015, XVII (2), s. 81–91. Należy tu odnotować, że autorzy podejmujący temat Polesia, słynącego z doskonałych terenów łowieckich, nie mogli pominąć milczeniem wątku polowań. Znajdziemy go tak u wspomnianego tu A. Kuprina, jak i J.I. Kraszewskiego, I. Bunina, J. Mackiewicza czy M. Szejnert. Wielu pisarzy uprawiających swoistą beletrystykę łowiecką czyni narratorem myśliwego. Z taką sytuacją mamy do czynienia między innymi u I. Turgieniewa, W. Korolenki czy F. Wysłoucha.

obszarów zadrzewionych, bagiennych i rozlewiskowych. Za ilustrację niech posłużą partie deskrypcyjne z utworów I. Turgieniewa i W. Korolenki.

Autor *Ojców i dzieci* eksponuje w szczególności mozaikowość miejscowej flory: „Полесье приняло нас в свои недра. С окраины, ближе к лугу, росли березы, осины, липы, клены и дубы; потом они стали реже попадаться, сплошной стеной надвинулся густой ельник; далее покраснели голые стволы сосенника, а там опять потянулся смешанный лес, заросший снизу кустами орешника, черемухи, рябины и крупными сочными травами”¹.

W. Korolenko zaś przedstawia wzbudzający respekt, monumentalny sosnowy las: „Высокие столетние сосны с красными могучими стволами стояли хмурю ратью, плотно сомкнувшись вверху зелеными вершинами. Внизу было тихо, пахло смолой; сквозь полог сосновых игол, которыми была усыпана почва, пробились яркие папоротники, пышно раскинувшиеся причудливою бахромой и стоявшие недвижимо, не шелохнув листом. В сырых уголках тянулись высокими стеблями зеленые травы; белая кашка склонялась отяжелевшими головками, как будто в тихой истоме. А вверху, без конца и перерыва, тянул лесной шум, точно смутные вздохи старого бора”².

Co istotne, nawet w książce M. Szejnert ukazującej dalekie od idealizacji obrazki współczesnych wyludnionych, niszczących poleskich wsi i dworów odnaleźć można taki oto *passus*: „W pewnej chwili odsłonił się widok po lewej stronie: ogromna łąka pokryta niewielkimi krzewami i sfałdowana kępami, tajemnicza, bo nie wiadomo, czy dostępna, mokra czy sucha. Była zupełnie pusta i cicha, bił od niej wzmożony jeszcze zapach dzikiej mięty zmieszany z innymi, równie pięknymi, których nie potrafiliśmy rozpoznać”³.

Wiele jeszcze punktów wspólnych można wyłowić w omawianych utworach. Niczym refren powtarzają się w nich bowiem słowa-klucze charakteryzujące Polesie: mgły, wilgoć, bagna, mszary, torfowiska, łapcie, świtki, kołtun, rybacy, myśliwi, bartnicy, smolarze, muszki, komary, oczerety, krzyże przydrożne, jarmarki *etc.* Taki sztafaż pojawia się między innymi w wierszach J. Druniny, W. Korolewej i rosyjskiego noblisty, który kończy swój utwór następującym czterowierszem:

Колтунный край древлян,
Русь киевских князей, медведей, лосей, туров,
Полесье бортников и черных смолокуров –
И теплых сумерек краснеющий шафран⁴.

¹ И. Т у р г е н е в, *Поездка в Полесье* [online], az.lib.ru/t/turgenev_i_s/text_0105.shtml [dostęp: 26.11.2016]

² В. К о р о л е н к о, *Лес шумит* [online], http://az.lib.ru/k/korolenko_w_g/text_0080.shtml [dostęp: 26.11.2016].

³ М. С з е j n e r t, *Usypać góry...*, s. 182.

⁴ И. Б у н и н, *Край без утопии...* Co ciekawe, Mark Ałdanow stwierdza, że na twórczość I. Bunina miał wpływ między innymi I. Turgieniew z czasów *Wyprawy na Polesie*. Zob. [online], <http://chekhov.velchel.ru/?cnt=17> [31.10.2016]. Sam noblista cenił ten

Jednym z takich kluczowych słów jest także cisza. Bohaterów I. Turgieniewa, W. Korolenki, F. Wysłoucha i J. Mackiewicza, przemierzających poleskie bory, nawet w tych bardziej „ucywilizowanych” miejscach, oszałamia niemalże całkowity brak jakichkolwiek dźwięków. Jeśli jednak coś pluśnie w wodzie lub gdzieś zerwie się ptak, tym bardziej uwydatnia to świętą, jak ją nazywa autor *Opowiadań poleskich*, ciszę, której nie wolno zakłócać. Natomiast polski publicysta utrwalił swoje doznania sensualne następująco: „Cisza w puszczy to jak «sztil» na morzu. To jest wielka cisza. Jak okiem sięgnąć, nie poruszy się listek, nie drgnie igielka sosny. Wyszedł na niebo księżyc i w jego srebrzystej poświacie śpi las wokoło. W puszczy jest ciepło. Drzwi na balkon otwarte i pachnie stamtąd wilgotna żywica. Ale od tej wielkiej ciszy człowiek nieprzywykły spać nie może. Zbyt wielki bowiem stanowi kontrast do dnia codziennego. Raz tylko jeden przeraźliwie krzyknęła sowa, raz jeden”¹.

Przywołane tu porównanie leśnych ostępów do morza autor *Buntu rojstów* ponawia także w innych miejscach, to nazywając Polesie przenośnie morzem traw, które niespodziewanie może zamienić się w morze ognia, to dosłownie mając na uwadze transport wodny. Widok przycumowanych do pińskiego mołu statków, pływających na co dzień Prypecią, Jasiołdą, Styrem czy Horyniem, skłania pisarza do takiej oto refleksji: „Przystań robi wrażenie portu. Naprawdę to jest kraj egzotyczny. Ludzie na targ zjeżdżają łodziami. Siano, parsiuki, samodziały – wszystko na łodziach. Podjeżdżają do statków ładowne wozy. Idą towary. «Warszawa» głęboko zanurzyła swe burty. Na pokładzie ładunki, paki, skrzynie, paczki... Drut, gwoździe, «średni turecki tytoń». Głównie wiezie dziś żelazo w sztabach, lemiesz pługów, kosy”².

utwór autora *Ojców i dzieci*. Świadczą o tym słowa I. Bunina zanotowane 18 grudnia 1931 roku w jego dzienniku przez żonę: „Ян сказал, что хороша «Поездка в Полесье», его думы о жизни”. Zob. И. Б у н и н, *Воспоминания. Дневник 1917–1918 гг. Дневники 1881–1953 гг.* [w:] Idem, *Полное собрание сочинений в XIII томах*, т. 9, Москва 2006, с. 314. Wypada w tym miejscu odnotować, że zdaniem Jolanty Brzykcy wiersz ten traktuje o specyficznym, pełnym sprzeczności charakterze narodowym Rosjan, przejawiającym się tak w szlachetnych porywach, jak i niezrozumiałym okrucieństwie: „Warunkowało go położenie geograficzne i kulturowe na styku Europy i Azji, krótki okres trwania państwowości rosyjskiej, a nawet przyroda – niezmierzone przestrzenie stepów, lasów i bagien, które sprzyjały izolacji. Sugestywny obraz takiej właśnie „krajiny Derewlan, Rusi kijowskich kniaziów, niedźwiedzi, łosi, turów [...], bartników i czarnych smolarzy” odtworzył I. Bunin między innymi w wierszu *Kraj bez historii... Ciągle las i las, bagna...*”. Zob. J. B r z y k c y, *Poezja emigracyjna Iwana Bunina (1920–1953)*, Toruń 2009, s. 109. Podana przez J. Brzykcy polskojęzyczna wersja tytułu wiersza różni się od używanej przez nas. My posługujemy się przekładem Adama Pomorskiego zamieszczonym w pozycji: *Poeci nobliści. 1901–1994. Antologia*, wyb., oprac. i wstęp A. Waśkiewicz, Warszawa 1994, s. 113–114. Co ciekawe, zarówno J. Brzykcy, jak i A. Pomorski podają mylną nazwę wschodniosłowiańskiego plemienia Drewlan (древляне), zamieszkującego ziemie na południe od Prypeci, nad Horyniem, Słuczem i Teterewem. Badaczka używa nazwy Derewlanie, tłumacz zaś myli Drewlan z zachodniosłowiańskim plemieniem Drzewian.

¹ J. M a c k i e w i c z, *Dygnitarze i łosie* [w:] Idem, *Bunt rojstów...*, s. 42.

² J. M a c k i e w i c z, *Wpław przez Polesie* [w:] Idem, *Bunt rojstów...*, s. 107.

Co ciekawe, analogiczne skojarzenie nasunęło się pięćdziesiąt lat wcześniej W. Korolence, który tak opisuje knieję: „Вечер спустился на землю, в лесу потемнело, бор волновался вокруг сторожки, как расходившееся море; темные вершины колыхались, как гребни волн в грозную непогоду”¹.

Na zasygnalizowany przez J. Mackiewicza wątek częstych pożarów trawiących te tereny zwrócili również uwagę I. Turgieniew i J.I. Kraszewski. Ten ostatni upatrywał ich przyczyny głównie w nieostrożnym obchodzeniu się Poleszuków z ogniem. Natomiast autor *Drogi donikąd*, wspominając olbrzymich rozmiarów pożar błot z listopada 1935 roku, który doprowadził do ruiny wiele gospodarstw, konstatuje, że na Polesiu na wiosnę, a niekiedy i jesienią wypala się trawy dla użytku ziemi lub opala się teren wokół stogu siana, by nie zajął się ewentualnym ogniem.

Spośród wielu zwyczajów opisanych na kartach omawianych utworów szczególnie godne uwagi wydają się być te wynikające z poszanowania miejsc wiecznego spoczynku oraz wielkiego szacunku dla chleba. I tak oto F. Wysłouch w opowiadaniu *Wieczność* uwypukla, że prawa Polesia nakazują opiekę nad każdą mogiłą tak zapomnianą, jak i należącą do obcych czy wrogów. Dlatego też zawsze znajdzie się ktoś, kto naprawi pochylony krzyż lub zasadzi na grobie nieśmiertelniki lub floksy. Natomiast w opowiadaniach *Konrad* i *Profesor* pisarz wspomina, że wypiekanymi z nowego zboża bochenkami razowca gospodynie obdarowywały bliskich, sąsiadów i właściciela majątku, a także odmalowuje niezwykle sugestywne sceny pierwszego jesiennego siewu żyta: „Potem główny siewca wstawał i wytrząsał fajkę. Przywiązywał biały, nowy, fartuch. Wszyscy podnosili się ze swoich miejsc i patrzyli na siewcę. Poważnie podchodził on do otwartego worka z żytem i żegnał się, potem żegnał szerokim krzyżem pole, na koniec ziarno nasienne. Nabierał żyto do fartucha i szedł na pierwszy zagon. Cisza panowała kompletna, nie padło ani jedno słowo, wszyscy w skupieniu patrzyli na starego człowieka”².

M. Szejnert tymczasem przytacza słowa współczesnej mieszkanki Motola o kulturowanym tylko w ich miejscowości starym zwyczaju kładzenia po śmierci osoby prawosławnej kamienia koło carskich wrót (dla kobiety po lewej stronie, dla mężczyzny po prawej). Po poświęceniu kamienia przez kapłana rodzina niesie go na cmentarz i umieszcza na grobie.

Autorzy analizowanych utworów nierzadko wkomponowują także w tkankę fabularną miejscowe podania, legendy i wierzenia ludowe, które zdaniem twórcy *Starej baśni*, mają wspólne źródło i bytują w różnych wariantach uzależnionych od miejsca występowania, pojawiają się w nich ponadto jakieś osobliwe zwierzęta, których siedzibą są poleskie lasy i błota. Wypada tu odnotować, że w środowisku macierzystym folklor wyraża elementarne potrzeby egzystencjalne i jest nośnikiem więzi grupowych, wyrasta bowiem z doświadczenia życia wspólnotowego i jednocześnie nadaje temu życiu kształt³. Bohaterowie J.I. Kraszewskiego, I. Turgieniewa, W. Korolenki

¹ В. К о р о л е н к о, *Лес шумит...*

² F. W y s ł o u c h *Profesor* [w:] *Opowiadania poleskie*, Londyn 1994, s. 138–139.

³ *Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia PWN*, red. S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 240.

czy F. Wysłoucha chętnie snują barwne opowieści, w które wplatają elementy słowiańskiej mitologii. Słuchacze dowiadują się o ukrytych w głębi leśnych ostępów ruinach zbójnickiej osady, gdzie zakopany jest skarb; o dumnych Kozakach strzegących dobrego imienia i walczących z nikczemnością; o pięknej dziewczynie, która doprowadziła do zguby dwóch zakochanych w niej parobków, po czym targana wyrzutami sumienia skoczyła w Horyń; o malowanych nad drzwiami i oknami krzyżach i słowiańskich charakterach, czyli magicznych kreskach, mających bronić wejścia wszelkiemu złemu czy o opiekuńczym duchu lasu, który nie krzywdzi ludzi. Staruszek z poleskiej legendy W. Korolenki jest przekonany, że kilkakrotnie widział leśszego (лесовик), kreśli nawet jego portret: „А с виду он все равно, как старая верба, что стоит на болоте. Очень похож!.. И волосы – как сухая омега, что вырастает на деревьях, и борода тоже, а нос – как здоровенный сук, а морда корявая, точно поросла лишаями. Тьфу, какой некрасивый!”¹

F. Wysłouch natomiast w opowiadaniu *Konrad* wspomina o tym, że miejscowa ludność nie korzystała z drogi łączącej wieś z dworem, ponieważ „obawiano się Szweda, który podobno straszył na zakręcie do mostku. Było to jedyne, co pozostało w pamięci ludności po wojnie w tych stronach za Karola XII”².

Ślady burzliwej i jednocześnie wciąż żywej historii nieraz wkradają się na stronie omawianych utworów. Niekiedy przyjmuje to formę aluzji, jak we wzmiankowanym wyżej opowiadaniu, innym zaś razem bezpośredniego nawiązania do tematu. I tak oto u J.I. Kraszewskiego, I. Turgieniewa, W. Korolenki, J. Mackiewicza, F. Wysłoucha czy G. Korolewej czytamy o Tatarach, Rosjanach i Litwinach okresu Wielkiej smuty; o powstaniu B. Chmielnickiego; o czasach pańszczyzny; o nawracaniu na prawosławie; o rozproszonych w lasach mogiłach powstańców z 1863 roku; o majątkach, które po powstaniu styczniowym przeszły w rosyjskie ręce; o niszczeniu poleskich wsi i wysiedlaniu mieszkańców w głąb Rosji podczas I wojny światowej, aby utrudnić Niemcom działania; o walkach dywersyjnych lat 1920.; o roku 1939 i aresztowaniu miejscowych ziemian. „Widać pobojuwisko to różnych prądów i zalewów, organizowanych kolejno przez element może północny, ruski, rusko-litewski, polski, wreszcie rosyjski i dzielące się sferami wpływów; ukraiński z białoruskim – na koniec znowu polski. Ileż fal – ile osadów!”³. Ta konstatacja, poczyniona w 1936 roku przez Jana Nowakowskiego, wpisuje się w międzywojenny nurt wzmożonego zainteresowania Polesiem i jego rdzennymi mieszkańcami, będący rezultatem powrotu do Polski części poleskich ziem z Brześciem, Pińskiem i Łunińcem oraz związanego z tym procesu polonizacji i krzewienia cywilizacji, co u niektórych z cytowanych tu autorów wywołuje mieszane uczucia.

Mimo iż wielu twórców chciało widzieć relacje wieś – dwór jako sielskie i bezkonfliktowe w rzeczywistości, jak zauważa J. Obrębski, wyglądały one

¹ В. К о р о л е н к о, *Лес шумит...*

² F. W y s ł o u c h, *Konrad* [w:] *Opowiadania poleskie...*, s. 55.

³ J. N o w a k o w s k i, *List z Polesia* [w:] „*Marchot*” (1934–1939). *Antologia tekstów*, wybór i oprac. J. Musiał, Kraków 2002, s. 238.

inaczej. Polskość bowiem na tych terenach w samej swej genezie historycznej wiązała się z uciskiem i niewolą chłopską. To wraz z polską szlachtą pojawiły się tu pańszczyzna i poddaństwo, stąd też w pamięci historycznej poleskiego chłopstwa władca polski czy litewski nie różni się od łupieżczego najeźdźcy wojennego – Szweda czy Tatara¹. Jak się okazuje, niewiele się zmienia w dwudziestoleciu międzywojennym. Na wciąż aktualne opozycje swój – obcy, pan – chłop, tutejszy – napływowy zwracają uwagę J. Nowakowski, J. Mackiewicz, F. Wysłouch i M. Szejnert. Z jednej strony polski jest synonimem nietutejszego, obcego, z drugiej zaś – polska administracja państwowa traktuje chłopą białoruskiego jako element obcy, nie stara się go zrozumieć, spojrzeć na świat z jego perspektywy. Na tym tle rodzą się animozje, niechęć do nowej władzy, którą J. Mackiewicz ocenia bardzo krytycznie: „Fikcja samorządów, sekwestratorskie rekordy, samowładztwo starostów, zakłamanie deklaracji politycznych, biurokracja urzędów!”², i wytyka jej wszystkie absurdy, jak na przykład Ustawa Rybacka z 1936 roku, która pozbawiła źródeł zarobkowania około pięciu tysięcy ludzi, co zakończyło się buntem czy niespełnione obietnice wybudowania portu w Drui, gdy tymczasem w sowieckiej Dryssie wzniesiono wielki port rzeczny na Dźwinie. Opieka polskiego państwa nad zaniedbanymi i biednymi obszarami kraju polega także, ironizuje autor *W cieniu krzyża*, na wydawaniu broszurek, traktujących o tym, jak to nowa Polska zaprowadza na kresach porządek i kulturę, której bastionami są szkoły, posterunki policji i placówki Korpusu Ochrony Pogranicza, a Kulturträgerem jest sekwestrator.

„Autochton – i ty, przybysz, Sahib. Jedna was zatapia, jedna dusi mgłą”³. Tak relacje poleskiego chłopca i przyjezdnego inteligenta podsumowuje J. Nowakowski, uwzględniając również szkolną rzeczywistość. J. Obrębski i J. Mackiewicz uwypuklają ponadto, że miejscowe dziecko po przekroczeniu progu polskiej szkoły znajduje się w nieznanym świecie obcych pańskich prawd. Jednakże szerzyciele kultury w tych jakże kontrastowych od ich rodzimych warunkach również nie czują się dobrze: zniechęcają się, gorzknieją, a niekiedy pod wpływem przytłaczających błot i samotności tracą rozum, a nawet życie.

Zmieniały się czasy, rządy, ustroje społeczno-polityczne, lecz nie naruszyły, jak konstatują J. Nowakowski, J. Mackiewicz i F. Wysłouch, właściwej istoty autochtonów, która pozostała taka sama jak przed wiekami. Nurtuje ich jednak pytanie, wyartykułowane wprost przez J. Nowakowskiego: „Któr-

¹ J. Obrębski, *Studia etnosocjologiczne...*, s. 107.

² J. Mackiewicz, *Malkontent i defetysta* [w:] Idem, *Bunt rojstów...*, s. 183. Mimo iż nastąpiła wolna Polska, na Polesiu wiele było wówczas przykładów bezprawia. Na przykład M. Szejnert przypomina w swej książce także o tragicznych wydarzeniach z 5 kwietnia 1919 roku, określanych mianem „masakry pińskiej”, kiedy to polskie władze wojskowe bezpodstawnie zamordowały kilkudziesięciu Żydów. Mimo oficjalnego śledztwa żaden z dowódców odpowiedzialnych za tę egzekucję nie uznał swej winy i nie został ukarany. Co więcej, jeden z nich został awansowany w czerwcu na pułkownika, pięć lat później zaś – na generała. Zob. M. Szejnert, *Usypać góry...*, s. 300–304.

³ J. Nowakowski, *List z Polesia...*, s. 239.

żeś ty więc, szary, smutny chłopie? Ukrainiec? Białorusin? Polesiak – jak Kujawiak? Rzekniesz tylko tutejszy. Tutejszy, więc jaki?”¹

W podejmowane przez twórców próby odpowiedzi na to pytanie wpisany jest jednak swoisty tragizm dwoistości, ponieważ bieda i głód (zwłaszcza na przednówku) sąsiadowały tu z niebywałym pięknem. Już J.I. Kraszewski zwraca uwagę na *differentia specifica* tych terenów: nędzę i brud z jednej strony, z drugiej zaś nieliczne wprawdzie dworki i pałace, będące ostojami kultury na światowym poziomie (np. kolekcja malarstwa, rzadkich druków i numizmatów w Horodcu). Często eksponowana skrytość i ponurość Poleszuców są, zdaniem J. Mackiewicza, po prostu przejawem niechęci do okazywania i uzewnętrzniania swoich uczuć. M. Szejnert również zadaje kłam utartym stereotypom. Pisarka na podstawie analizy zdjęć I. Sierbowa dochodzi bowiem do wniosku, że wszyscy niemal modele są spokojni, dobrze odżywieni, porządnie ubrani, zdają się też być zadowoleni ze swego miejsca na świecie i dumni. Co ciekawe, właśnie tę ostatnią cechę swego poleskiego bohatera podkreślił ponad pięćdziesiąt lat przed I. Sierbowem i niemal sto sześćdziesiąt lat przed autorką *Czarnego ogrodu* I. Turgieniew: „От постоянного ли пребывания в лесу, лицом к лицу с печальной и строгой природой того нелюдимого края, вследствие ли особенного склада и строя души, но только во всех движениях Егора замечалась какая-то скромная важность, именно важность, а не задумчивость – важность статного оленя”².

Nieprzypadkowo wybrzmiała tu kwestia tożsamości narodowej, niezwykle aktualnej także dziś na Białorusi, o czym przekonują bohaterowie książki M. Szejnert, między innymi wybitni lingwiści Fiodor Klimczuk i Władysław Werenicz, dla których wyjątkowo istotne było poczucie odrębności etnicznej, mówienie nie po rosyjsku, lecz po białorusku, a w szczególności w ojczystym języku, jakim jest howorka ich rodzinnych wsi, ponieważ nade wszystko czuli się Poleszucami. I to właśnie uczucie sprawiło, że F. Klimczuk przetłumaczył na język swej wsi Symonowicze *Nowy Testament*, który ukazał się w 2010 roku. Niektórych, jak Olega Okulenkę, poszukiwania prawdziwego siebie doprowadziły do Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej (trzeciego wyznania na Białorusi)³: „Długo nie wiedział właściwie, kim jest i kim chce być. Białorusinem, Rosjaninem?... Prawosławnym?

Mówi, że na Białorusi, jeśli człowiek nie ma silnego oparcia w rodzinie, nie pomoże mu szkoła, państwo, kultura, ani nawet największe Kościoły, które mają kłopoty ze swoim językiem, hierarchią, celebrą. Na Białorusi bardzo trudno odnaleźć siebie”⁴.

¹ *Ibidem*, s. 238.

² И. Т у р г е н е в, *Поездка в Полесье...*

³ Zob. M. S z e j n e r t, *Usypać góry...*, s. 33–50; 146–148. Autorka odnotowuje ponadto na s. 37: „Werenicz zawsze mówił: «Jestem Poleszukiem», i od razu dodawał, że jego żona Gała jest Rosjanką, starszy syn poszedł za matką, został Rosjaninem i ożenił się z Białorusinką, młodszy poszedł za ojcem, jest zawziętym Białorusinem, ożenił się z Rosjanką i nikomu ta różnorodność nie przeszkadza”.

⁴ M. S z e j n e r t, *Usypać góry...*, s. 148. J. Mackiewicz już w latach 1930. zwracał uwagę na niezwykłą popularność na Polesiu różnych wyznań (metodystów, baptystów, zielo-

Po przeanalizowaniu powyższego materiału nasuwa się kilka wniosków. Po pierwsze, w dużym uogólnieniu można pokusić się o stwierdzenie, że prezentowanych tu rosyjskich twórców bardziej zajmowała obserwacja i eksploracja świata przyrody, próba zrozumienia rządzących nim praw, przywoływanie lokalnych podań czy kontemplacyjność. Polskich zaś autorów cechuje skłonność do zadumy nad sytuacją rdzennych mieszkańców i szkód, które im poczyniono, jak też próby odmitologizowania sielskich i harmonijnych jakoby relacji między przedstawicielami różnych nacji, stanów i wyznań.

Po drugie, mimo iż Polesie *ex definitione* jest wewnętrznie zróżnicowane, właściwa jest mu jednocześnie pewna spójność, swoista powtarzalność tak krajobrazów, jak i rdzennych wartości kultury takich jak język, mentalność, folklor, normy czy zwyczaje.

Po trzecie zaś – jak się okazuje poleska tematyka, a przede wszystkim próba zrozumienia, kim są mieszkańcy Polesia była i nadal jest aktualna badawczo, atrakcyjna poznawczo i, co istotne, twórczo inspirująca tak dla mieszkańców Białorusi, jak i badaczy oraz pisarzy spoza tego kraju. Świadczy o tym między innymi album *Białorusini na zdjęciach Isaaka Sierbowa. 1911–1912* (Беларусы ў фотаздымках Ісаака Сербова. 1911–1912, 2012), opracowany pod kątem naukowym przez Olę Łobaczewską (Rosjankę z urodzenia, Białorusinkę z wyboru) i publikowany w setną rocznicę drugiej wyprawy etnograficznej I. Sierbowa na Polesie. Podobne znaczenie mają prezentowana tu książka M. Szejnert, która miała swoją premierę w marcu 2015 roku, oraz ekspozycja *Polesia czar. Wyprawa etnograficzna carskiego fotografa Izaaka Sierbowa na tereny dawnej Rzeczypospolitej* wystawiana jesienią tego samego roku w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, a także polsko-ukraińsko-białoruskie projekty muzykologiczne organizowane od lat przez Jagnę Knittel.

Nel Bielniak

Polesie Impressions in Polish and Russian Literature

A b s t r a c t

In the present article literary images of Polesie from the middle of the 19th century to present times are analysed. The most common elements related to Polesie, such as local fauna and flora, ship transport, customs, legends, folk beliefs, traces of history, the problem of the “exogenous-indigenous” relation or the question of national identity, etc. are indicated on the basis of selected works of both Polish (J.I. Kraszewski, J. Nowakowski, J. Mackiewicz, F. Wysłouch, M. Szejnert) and Russian (I. Turgenev, V. Korolenko, I. Bunin, J. Drunina, G. Koroleva) authors representing fiction and nonfiction.